

Myxomycie prawdzi.



WYZNANIE PRAWDY.





XVIII. 2. 975



WYZNANIE PRAWDY.



WYZNANIĘ najprzód bez żadney obłudy, iż ciągiem Miesiący dzieściu byłem w liczbie tych, którzy w zamiarze oglądania w potomości przyszłej spokojności Kraiowey, poprzyśiągłszy Ustawę Rządową nową, w Dniu trzecim Maja 1791. Roku uformowaną, byłem iey Sektatorem, sądziłem ją bydź dającą Rząd iuż nie Republikanski, ale trwały.



Oświadczam, iż nie byłem z poczetu tych, którzy pragnąc Urzędu, Prelatury, lub rangi woyskowej, albo bojąc się mianą pensyą utracić: wielbili i dotąd w zaciżkach niektórych podchlebstwem wiedzeni, chwałą tę Ustawę, ani icy znając dobroci, ani wad.

Gruntowała mnie w moiey opinii chęć oglądania Kraiu spokojnie, oddająca cześć swoiey wolności na ofiarę gruntowney na czas długi spokojności, i trwożliwości przewidywane odsuwała choć na czas ulubioney nadzieia spokojności.

Gdym z początku się oswajał z tą Ustawą, pragnących mnie przekonywać zawsze się zapytywałem? Coż będzie za sposób moim Synom i Wnukom obrony, aby Pan dziedziczny, dziecina z kolebki urodzona do panowania, nie nabierała chęci do przyczynienia sobie władzy, nad swoiemi już eale poddanemi. — Aby Guwernerowie choćby równający się sławnemu *Condillac* na naylepszey duszy młodego Pana nie wymogli tego nabierać zdania; że jest szczęśliwością Narodu, gdy mieszkaniec ślepo słuca wydanego wyroku, że taką należy kazać Edukacją dawać Nauczycielom, iżby młodzież pod pozorem ambitnego Stanu Woyskowego, do subordynacyi gustu nabierała?

Nie zapomniałem i tego przekładać, że gdy co lat dwadzieścia i pięć dopiero ma Narod mieć moc dozwoloną

zwołoną odmienienia Rządowej, Ustawy panujący pod on czas, będzie dosyć przezorny dla siebie, że Naród na rok wprzód, lub mniej wpląta w wojnę jaką, pod rozmaitemi pozorami, aby Naród zaprzatniony własną majątku obroną, nie myślał o obronie odebranej wolności.

Kto nakoniec zaręczyć może, że panujący a dziedziczny uprzedzając termin owego Jubileuszu dwudziestopięcio-letniego terminu oznaczonego na odmianę Konstytucyi, nie wymyśli jaką okoliczność, któraby zdała się przymusić Naród cały, aby on za namową panującego sposobem dziś widzianym w Francyi nie nakazał obrać osoby, któreby w zgromadzeniu zwanym *Convention* miały moc niszczać to, co *Assemblée Nationale Constituante* ułożyło było?

Na te przełożenia i inne podobne, to słyzałem w odpowiedzi: że ma Naród zapewnienie w sameyże Ustawie Rządowej, co Naród powinno zaspokoić w wszelkiej boiaźni, — bo gdyby choć iedna z Magistratur Rządowych dozierała krok jaki grożący wolności, lub innym zamachem cios uknowany na zgubę Kraiu, to zaraz bądź na przełożenie Magistratury, bądź z samego przeyrzenia ma moc Marszałek Seymowy' zwołać Sejm, a ten Naród w tym przypadku czuły o dobro, o iestestwo Kraiu w swoich Reprezentantach, poskromi ten zapęd, odsunie przyczyny do troskliwości i boiaźni.



Słowa Ustawy są te z Artykułu siódmego: =
 „ Gdyby Marszałek Seymowy uznał w przypadkach koniecznego zwołania potrzebę Seymu gotowego wymagających potrzebę rzetelną, a Król go zwołać wbraniał się; tedy tenże Marszałek do Posłów i Senatorów wydać powinien Listy okólne, zwołując onych na Seym gotowy i powody zwołania tego wyrażając. = „

Jeszcze nie przyśła exekucya istotna tey Konstytucyiney ustawy: Jeszcze dziedziczna Dynastyja nie weszła do Rządu, a już skutek nam ukazał, iak słaba jest ta zaporą, czyli tama przeciw mocy Króla. — Widzi Naród Polski, że Marszałek Seymu ostatniego chciał Seym zwołać, ale nie czuł swoiey dość siły; był przewiduiącym, że słuchanym by ani był, swoią diligencyą tylko oświadczył Manifestem, mieniąc, że Seym jest ieszcze w liniacie, nie jest skończony — Tu należy przytoczyć słowa niegdyś z żalem wymówione. — *Docuitque proprium mugire Juvenum.*

Pierwszy raz uznał, że mniemane owe *Palladium libertatis* w swoiey mocy równa się paięczynie, w której się mucha łapie, a bąk, silny przebieja.

Y czyliż każdy nie jest teraz przekonany, że Pan trzymając spadkową Koronę, nie równie większą mieć będzie moc, aniżeli ten, który do życia nią włada. Przeto spadkową uwieńczony Koroną, gdy nawet Ministrowie balloto-



ballotowaniu podlegli byź mają, ani będzie miał kogo w oparciu, bo co Seym opierających się będzie swą mocą spychał, i zaraz też same *Ministeria* drugim nadawał, a wielu obiecywał.

Niech drudzy inne nie zrozumiale, umyślnie obojętnie pisane dla upodobanego onych tłumaczenia teyże Ustawy przezierają punkta, ia już wyznam, że z tego jednego punktu, a wedle moiey opinii esencyonalnego przykładu niemożności exekwowania Ustawy, odstąpię od czasowego mego zdania, póyde choćby do Biskupa iakiego po rozgrzeszenie, nie będę już wiernym iey obrońcą.

Prosić będę na następnym Seymie, aby z Rzymu przyszła Dispensa dla tych, którzy przyślągłszy, widzą, że się utrzymać ani może.

Wszakże i to jest prawdą, że choćby dziś Dwory sąsiedzkie nie były przeciwne tey Ustawie, to iefzcze niedofyć na tym, choćby Polska cała ią chciała utrzymywać. Są w niej Punkta, które dependowały od Nayiasnieyszego Elektora Saskiego, a który ofobliwie w Nocie dnia 14. Lutego 1792. w Punkcie drugim wyraźnie oświadczył się, że iey nie może przyiąć, poki trzy Dwory sąsiadające Polszcze, swoje do tey Ustawy przychylenie nie wynurzą.

Widział ten przezorny Pan godzien kilku, nie jedney Koron, że elokwencya kilku ust, że zapal osob
czasowe



czasowo zafiadających rzeczy nie gruntuie, że wymowa Gazety Narodowej choć niewinne po Prowincjach cnić zdoła dufze, lecz Systematu Mocarstw nie osłabi. — Tak zawsze przytomny Pofeł, iako i na czas przybyły Kommissarz Saffki dziwowali się, że niechciano Półszcze obiawić, iakie były doniesienia o intencyach Dworów Sądziędzkich, które były nawet wiadome Najiaśnieyszemu Elektorowi. — Mówili oni, że mamienie niewinnych dufz na czas iakie niesie korzyści, lecz rzeczy ani kończy.

Wyznaię zatym, że ia byłem w liczbie tych omamionych.

Odpowiedzą BOGU ci, którzy podniecali gorliwość szlachetną, na zupełne zmarnowanie siły kraiowey.

Odpowiedzą, że czasu nieoszacowanego, czasu iedynego, który dozwalała Opatrzność na spokojne się wzmaganie w exystencyą, ale skromną, używać nie dozwolili w celu spokojnego się podniesienia w Kraiu.

Lecz widoki kilku osob nie mogących dostąpić prostą drogą swych ambitnych zamiarów, podały myśl tę z upadnieniem którey, zniknęły i ich prywatne korzyści. . . . Prawdzą się słowa owe, że będzie *ex nihilo nihil*.

Cóż atoli zatym. —

Prywatne

Prywatne ich korzyści, niechay potyśiąc razy zaginą, ale co temu winna powszechność, która dla okoliczności, musi być oddana dolegliwościom.

Niechay Osoby te, które były Autorami skoncypowaney tey ustawy, zechcą zinną krwią wynaleść sposób do zniszczenia bądź odwołania niebawnego tey Ustawy, która że była nie miła sąsiadom, wszakże to dziś już po ustaniu Gazety Narodowej, niezbitą jest prawdą. — Powtarzam bowiem, że sąsiedzi ani chcieli dozwolić czasu Jubileuszowego, lat dwudziestu pięciu,

Nie jest to tajemnicą, że ci sami, którzy zaprzysięgać kazali punkt ten Ustawy iako dopiero w lat 25 odmieniać można lub poprawiać było Narodowi punkta Ustawy Rządowej, tłuszcza nagromadzoną utrzymaney, oświadczyli się na piśmie, że wyrzucą z niey co jest niedogodnego; w tym zaraz celu Redaktorów wyznaczili: — To wychodzi na wyznaczoną w Francyi *Convention*.

Możnaż było bez woyskowej pomocy inny wynaleść słodczy sposób, któryby mocnych sąsiadów zaspokoili żądanie, niechże dzisiaj obmyśli i pokaże go choć najpłodniejsza głowa w koncepta: Ja wyznaię że go ani dozieram. Wyznaię nawet z serdecznym serca przeiętego, żalem, rozrzewnieniem, iż nie ten co zgrzeszył, który niezłczęścia na kray sprowadził pokutuie, bo po



wielkiej części Ci, którzy piśmami bezwstydnymi, karmiąc Naród fałszami, niemając maiątku, któryby był do tykany.

Czują klęski — Jęczą niewinne dusze wieśniacy, którzy ani nawet czytali Gazety Narodowej, Pamiętników koncypujących Traktaty favore Konstytucyi układane; upewniali oni że sąsiedzi boją się naszej Potencyi, że się ani ośmielą pisać przeciw świętej Ustawie; temi i ysiąc podobnemi wymysłami, zapalili tak umysły, że bez formalnego mocą przelamania, ani można było łamać tego dzieła, które sąsiedzi nasi niechcieli widzieć w swojej dojrzałości.

Mówili sąsiedzi, *si haec fiunt in viridi, quid fiet in arido.*

Jeżeli rok jeden wycierpiany, taką zasadził się, a coż będzie za lat kilka lub kilkanaście.

Te to boiaźni rzecz przyśpieszyły.

Wyznać na koniec i to muszę, co jest widocznie dozieranym, że sąsiedzi nasi dozieraąc coraz iaśniej, że nasze klopy Warszawskie, które pisały w przód Projekta i Prawa, niżeli one były w izbie seymowej, będąc tylko Małpami naśladowującemi Paryskie Ustawy, olbrzymim krokiem postępowały w podburzaniu umysłów do kroków zapalczywych zaiadłych i bezwstydných.

Tem-

Temperament Polaka spokojniejszego od Francuza długo się opierał tym Nauczycielom, tym Aposto-
łom, którzy przez wszelkiego rodzaju wymyślone sposo-
by truli pełne ludzkości Polaka serce, przyuczali go do
nabierania nieznacznie zaiadłości.

Wspomniemy sobie, że iuż po ogrodach, po spa-
cyerach publicznych były przykłady rozpaśanych paśów,
na wieszanie tego, który śmiał ganić Ustawę.

Były po ulicach i domach przybijane pisma dru-
kowane, grożące śmiercią, ktoby nie był podległym opi-
nii umówioney, przez Gazeciarzow i Polissonów nic nie
mających, i nic przeto nietracących na zgubie kraiu.

Na publicznych zabawach wyświśtowano Osoby,
które niemówiły słów; *dic nobis placentia et audiemus te.*

Sławne w Wilnie bezwstydné posyłanie do Sena-
tora z włzech miar szanowanego od nagromadzonych
szaleńcow postronka z dewizą. — *Powróż na szyję, albo
Konstytucya*, chwalone było w Warszawie.

Owe w Poznaniu na śmierć Obywateli przyścięgi
w *Kownie*, w *Prenach* cenienie głów gorliwych i praw-
dziwie cnotliwych.

Zgoła nayobrzydliwsze potwarzy, obelgi rzucane
na Osoby te, które bydy mogły posądzone, że kiedyż-



kolwiek mogą chcieć te porużyć bożyszcze podobne Statui *Nabuchonodozora*, *gliniane mające nogi*.

Nic świętego nie było, coby szanowanym być miało Słyszeliśmy pociski, potwarzy, na Osobę tę, którą niby Ustawa szanować kazala, na Pomazańca Bożego; na Króla, któremu dodano niby mocy w ten czas gdy pewni byli, że ta ani wystarczy zamachom nagromadzonym zewsząd.

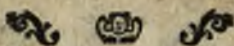
Wyznając ja, że iako Warszawska Ustawa dwoma laty później od Francuzkiej Ustawy nastala, tak gdy tamta została z szalonego pospólstwa tłuszczy naprowadzonej przemocą zniszczona, i władza wykonawcza do słuchania swawoli wyuzdanej przynaglona; Nikt mnie niezdola zaręczyć że i w Warszawie przyszliby nieco później *Perbionowie*, *Manuelowie* i *Dantonowie*, którzy o nie niestracząc, na wszystko rezolwowani, gotowi byli razem z ruiną kraju ostateczną, widzieć upadek swoich kreścytyw nadzieie.

Dopomógł wiele zgubie Francyi Minister zwany *Sansterre*; co znaczy po Polsku: bez ziemi, bez possessyi, początkowo z professyi, *Piwowar*. Miała i Polska takich wiele, bez ziemi bez possessyi wołających gorliwie. = Oddamy wszystko i wojuemy — bo wszystko oddając, nie oddawali, drugich narażali — Piękne Prawo równości człeka, żądać aby ten, który słody sprawiać niedobrze umiał, rządził siłami wojskowemi, dawał ordynanse starym Generalom.

Jak były połączone widoki Jakobinów Paryzkich z Jakobinami czyli Kłopiſtami Warszawskimi, nietylko dowodzi trzymanie korespondencyi ciągłej Protokoliſty kłopowego z Paryżem, lecz naydokładniey tę prawdę złączonych widoków naucza z piſm publicznych Gazet wyięta depesza z Paryża przeſtana Francuzkiemu Miniſtrowi do Stambułu, ſłowo w ſłowo tłumaczona w excerpacie.—

J. P. de S. Croix czyli Decorches ieſt wyſmieniony Patryota, dlaczego oſtrzeżonym ieſt J.P. Semonville, aby ſię niedziwował ieſo maskowanemu Monarchizmu wielbieniu. Co on tylko zrobił za radą dobrych naſzych przyiacioł będących w Warszawie, ato aby pod poſtacią modyrowanych myſli, mógł zyskać więcey przyſtępu i zaufania u tamteyſzego Dworu J.P. Semonville mieć bcdzie przeſtane dwa miliony ze Skarbu Narodowego, które na rekwiſycyą tegoż Miniſtra będą złączone z kwotą ſzeſciu milionów deſtynowanych na ieſo widoki. Miliony te, użyte bydź mają, na dozyſkanie kredytów Wezyra i Reiſefendego, aby ſię deklarowali ſprzyiacz żądaniom przyiacioł naſzych, będących w Polſzcze.

Zyie ieſzcze Bóg przodków naſzych, raczył ſię zmiłować nad niewinnemi duſzami, nad ogółeni kraiu, który dla prywaty kilku Oſób, był exponowany na za-tracenie imienia ſwego.



Nieprzyzliśmy jeszcze do tej ostateczności, do której nas prowadzili Polscy Pethionowie. Widziemy klęski w iedney tylko części... Od zguby całej odsunęła nas, mimo naszych starań, dzielna litościwego Boga Prawica.

Niechay prywatne mający widoki, dziś pracujących do ratowania nachyloney Polski, okrutnemi zapalczywemi nazywają, ci kończyć będą swe wyznanie słowy świętymi. = *Nolo mortem peccatoris, sed ut convertatur et vivat.*



X

XVII. 2. 945